Szwecja – Kebnekaise

Cel – Kebnekaise (2117 m n.p.m.) – niezdobyty
Kiedy – maj 2009

Kto – Dziku & Marcin & Ala & Marek & Aga & Dagmara & Łukasz & Ewa

Tekst– Dziku

Zdjęcia – Ala & Dziku & Marek & Łukasz

– 2 V –

I znów podróż. Tym razem 1,5 tys. km cały czas w przepięknych sceneriach. Mijamy koło podbiegunowe i kierujemy się do Kiruny. Po drodze zwiedzamy na wpół roztopiony lodowy hotel i wieczorem jesteśmy w Nikkaluokta. Stąd rano ruszymy już pieszo 19 km pod Kebnekaise. Tzn. miało być 19 km, ale coś przekombinowaliśmy. Do przystani portowej było wszystko wg planu, a potem rozdzieleni na 2 czteroosobowe grupy brnęliśmy przez mokradła, potoki i śnieg po pas. Wrezultacie marsz zajął nam prawie 12 h. Zrozumieliśmy wtedy, dlaczego pani pracowniczka schroniska była tak zaskoczona kiedy powiedzieliśmy, że chcemy się tam dostać na nogach. Każdy normalny Szwed korzysta z helikoptera, który przez cały dzień kursuje w tę i z powrotem. Teren był trudny ale pogoda piękna. Przed snem chcieliśmy jeszcze podsuszyć się przy ognisku ale wtedy zaczęło się. W 3 minuty totalna zmiana pogody. Zawiało raz i drugi, spadła kropla, potem druga i lunął deszcz. Do tego zerwał się tak silny wiatr, że noc spędziliśmy trzymając rurki od namiotu, ja za jedną, Marek za drugą. Stwierdziłem, że w ten sposób nawet da się spać.

– 3 V –

Rano zakładamy mokre buty i ruszamy na górę. Niestety warunki są kiepskie. Szczyt cały w chmurach. Walczymy jednak ostro i

mimo zerowej momentami widoczności docieramy do schronu, który jest tuż pod szczytem. Tu przeżywam niemały zgon, jednak makrela i czekolada stawiają mnie na nogi. Reszta trzyma się bez zarzutu. Od schronu pozostaje już naprawdę niewielki odcinek do szczytu, jednak nie udaje się nam pokonać go całego. Warunki są tak złe, że po kilkunastu minutach postanawiamy zawrócić. Decyzję o wycofie podjęliśmy jakieś 15 minut drogi od szczytu. Nikt z nas jednak nie chciał pokonywać tych ostatnich kilkudziesięciu metrów przewyższenia na ślepo, a chmury nie chciały się rozwiać nawet na parę sekund. Może tyle by wystarczyło by zlokalizować cel. Późnym wieczorem wracamy do namiotów gdzie czeka już na nas jedzenie i herbatka, przygotowane przez Agę.

– 4 V –

I znów do przejścia te feralne 19km. Tym razem jednak jest o niebo lepiej. Warunki przez te dwa dni bardzo się poprawiły, dużo śniegu stopniało i całą trasę pokonujemy w jakieś 8h. Pogoda tego dnia znów była piękna a szczyt swym widokiem w całej okazałości próbować drażnić nas zza pleców. Nie zauważyłem jednak, by ktokolwiek się tym przejmował i w doskonałych humorach wróciliśmy do samochodów.

– END –

Dziku

Kebnekaise 19
Nikkaluokta Kapell 0,4
Restaurang 0,1
Helikopterbas

POLCIRKELN
Napapiiri
Arctic Circle
Cercle Polaire
Polarkreis